Rok VIII. Nr. 297. Sosnowiec, piątek 27 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcji, A... ...acji i Dru... ...nowiec, ... Tel. ... 6-92, ... 4-97, Druk... Konto czekowe P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Spokoju i bezpieczeństwa dla nauki

żąda społeczeństwo i młodzież

WARSZAWA, 26. 10. Poraz pierwszy od chwili uzyskania niepodległości uniwersytetu warszawskiego padły bratobójcze strzały.

Wczorajsze, krwawe zajścia akademickie są tragicznie wymownym dowodem, jak bardzo nieodpowiednie dłonie kierują endeckim odłamem młodzieży akademickiej, jak bardzo komuś zależy na wytworzeniu najostrzejszego antagonizmu między młodzieżą.

Już przed kilku dnaimi prasa alarmowała, że na terenie uniwersytetu grasuje bojówka endecka pod nazwą grupy narodowych rewolucjonistów, a uformowana z... bezrobotnych.

Kto był wczoraj na terenie uniwersytetu, mógł zobaczyć przez wybite szyby w oknach bratniej pomocy szereg typów, nie mających nic wspólnego z uniwersytetem, uzbrojonych w kije, kamienie i kastety.

* * *

Dzisiaj od rana przed uniwersytetem gromadziły się grupy młodzieży studenckiej, rozpraszane jednak szybko przez patrole policyjne.

O godz. 11-ej młodzież endecka sprowokowała zajście, które zakończyło się starciem na laski. Natychmiastowa akcja policji nie dopuściła do poważniejszych ekscesów. Młodzież usunięto z pod bram uniwersytetu i nie pozwolono na zatrzymywanie się i grupowanie na ulicy.

Rektor zawiesił wykłady na uniwersytecie.

Ponadto, jak słychać, gdyby zawieszenie wykładów na uniwersytecie warszawskim nie doprowadziło do całkowitego unormowania stosunków na tej uczelni, władze przełożone zamkną ją na cały rok akademicki 1933-34.

W szpitalu św. Rocha, na odziale chirurgicznym, przebywa dwu ciężko rannych podczas wczorajszych awantur na terenie uniwersytetu: student Józef Siek i Wiktor Kletkin.

Stan zdrowia studenta Sieka jest nadal bardzo ciężki, jednak lekarze nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu. Siek doznał obrażeń głowy: uszkodzenie podstawy czaszki i szereg ciężkich ran zadanych kastetami i kamieniem, co spowodowało wstrząs mózgu. Chory nie odzyskał dotychczas przytomności.

Kletkin zaś otrzymał ranę postrzałową klatki piersiowej i przedramienia. Wczoraj wieczorem dokonano operacji wyjęcia kuli, po której stan zdrowia rannego znacznie się polepszył.

Dziś rano w kancelarji prokuratora Kożuchowskiego został przesłuchany aresztowany wczoraj sprawca strzałów z lokalu bratniej pomocy, student III kursu, Jerzy Korzycki (Radzymińska 94), członek b. O. W. P.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia w kierunku ustalenia nazwiska drugiego studenta, który wraz z Korzyckim miał strzelać do kolegów na dziedzińcu uniwersyteckim

Nowy gabinet francuski

jest rozszerzonym gabinetem radykałów.

PARYŻ, 26. 10. PAT. Od samego rada minister Sarraut odbywał narady z przedstawicielami stronnictw. O godz. 10 rano udał się do parlamentu na zebranie partji radykalnej. Z pałacu Bourbońskiego udał się do pałacu Elizejskiego, aby powiadomić prezydenta republiki, że przyjmuje misję tworzenia gabinetu. Minister Sarraut przyjął zasadę rozszerzonego gabinetu radykalnego.

Lista nowego gabinetu przedstawiać się będzie prawdopodobnie następująco: Premjer i minister spraw zagranicznych Sarraut, wicepremjer, sprawiedliwości i delegatura do ligi narodów Paul Boncour, sprawy wewnętrzne Chautemps, finanse Bonnet, budżet Pietri albo Almade, wojna Daladier, marynarka Bartoux albo De Monzie, lotnictwo Cot, handel De Monzie lub Bartoux, kolonje Regnier, rolnictwo Queuille, praca Dalimier, marynarka handlowa Frot, poczta i telegraf Eynac, oświata Delbouse, zdrowie Painleve i roboty publiczne Paganon.

Doniosła dla życia gospodarczego

uchwała rady banku polskiego.

WARSZAWA, 26. 10. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady banku polskiego pod przewodnictwem wiceprezesa b. ministra Jana Piłsudskiego, na którem zapadła uchwała obniżenia stopy procentowej dla weksli z 6 na 5 proc., a stopy lombardowej z 7 na 6 proc.

Wskutek tej uchwały oszczędności sfer gospodarczych wynoszą 8 miljonów złotych, albowiem suma wykorzystanych kredytów w banku polskim wynosi w chwili obecnej 800 miljonów złotych.

Dalszą konsekwencją tej uchwały będzie obniżenie stopy dyskontowej przez bank gospodarstwa krajowego, PKO., i inne instytucje kredytowe, co zkolei powinno dać oszczędności polskiemu życiu gospodarczemu w kwocie mniej więcej 20 miljonów zł., jak wynika z obrotów kredytowych w państwie.

Jak więc z tego widać, wczorajsza uchwała rady banku polskiego ma doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego.

Bojkot „niebieskiego orła"

ogłosili farmerzy amerykańscy

NOWY JORK, 26. 10. — Wyznaczenie przez rząd St. Zjednoczonych stałej ceny na złoto uważane jest w kołach finansowych za pierwszy krok w kierunku stabilizacji dolara.

Jednocześnie jednak mnożą się wypadki, które stabilizacyjnym zamiarom Roosevelta mogą przyczynić wielu trudności, a może nawet uniemożliwić ich realizację.

Inflacyjne nastroje ujawniają się wśród farmerów, którzy tylko w dewaluacji dolara widzą sposób ulżenia doli rolnictwa.

Ogłosili oni strajk, który ma trwać tak długo, aż żądania ich w sprawie podniesienia ceny surowców rolniczych zostaną spełnione.

Strajk ma przebieg ostry. Patrole farmerów obsadziły wszystkie szosy i zatrzymują samochody ciężarowe, wiozące żywność do miast. Dochodzi często do staró z milicją.

Farmerzy ogłosili ponadto bojkot „niebieskiego orła NRA", nawołując do niekupowania w sklepach które opatrzone są godłem odbudowy gospodarczej.

Premjer u prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 26. 10. (wł.) Prezydent R. P. przyjął dziś w godzinach przedpołudniowych premjera Jędrzejewicza, który informował p. prezydenta o bieżących pracach rządu.

—::0::—

Irlandczyk wysokim komisarzem L. N. w Gdańsku

GENEWA, 26. 10. (wł.) Rada ligi narodów na dzisiejszem posiedzeniu jednomyślnie mianowała irlandczyka Lean Lestera na stanowisko wysokiego komisarza ligi w Gdańsku.

—:0:—

Północna Hiszpanja zalana wodą

MADRYT, 26. 10. Wskutek oberwania się chmur w górach baskijskich, rzeki, wypływające z tych gór, wystąpiły z brzegów. Niektóre z głównych ulic San Sebastian zalane są do wysokości jednego metra

W Pasajes zalae są wszystkie suteryny. W Renteria zawaliło się kilka podmytych przez wodę domów.

Wielka autostrada, prowadząca do San Sebastian, jest wskutek zalania i częściowego zniszczenia niezdatna do komunikacji.

—)0(—

Wyroki śmierci w Sowietach

na członków kolektywów

RYGA, 26. 10. Według doniesień z Moskwy na Ukrainie Sowieckiej zapadło kilka wyroków śmierci przeciwko członkom kolektywów rolnych, oskarżonym o uprawianie sabotażu i rozkradanie zboża.

W Nowomoskowsku (w byłej gubernji Jekaterynosławskiej) skazano dwuch włościan Pigura ojca i syna na karę śmierci. Obydwaj należeli do partji komunistycznej. Wraz z nimi skazano 10 włościan na różne terminy ciężkiego więzienia od 3 do 10 lat za uprawianie sabotażu rolnego.

—oOo—

Żydzi otrzymają w Niemczech specjalne nazwiska

BERLIN, 26. 10. Na mocy rozporządzenia odnośnych władz, żydom nie wolno będzie już na przyszłość zmieniać ani skracać ich nazwisk.

„Voelkischer Beobachter" wyraża zadowolenie z powodu tego zarządzenia i sądzi, że nadejdzie dzień, gdy żydzi będą musieli nosić specjalne nazwiska, dzięki którym łatwo odróżni się ich od nieżydów. Będzie równie łatwo odróżnić żydów podług nazwiska specyficznego — pisze „Voelkischer Beobachter" — jak dawniej dzięki żółtej łacie, jaką żydzi musieli nosić w Niemczech".

Z kraju i ze świata

RATA POŻYCZKI NARODOWEJ.

WARSZAWA, 26.10. Komisarz generalny pożyczki narodowej podaje do wiadomości, że z uwagi na przypadające w dniu 1 oraz w dniu 5 listopada br. święta, termin przyjmowania spłat II raty pożyczki narodowej został ustalony na okres 31 października do 6 listopada włącznie. W związku z tem wszystkie spłaty na pożyczkę, które zostaną dokonane przez subskrybentów do 6 listopada włącznie będą uważane za uskutecznione w terminie przewidzianym w rozporządzeniu ministra skarbu.

—oOo—

ZIEMIA ZA ZALEGŁE PODATKI.

WARSZAWA, 26.10. Projekt rozporządzenia prezydenta o przejmowaniu gruntów za zaległości podatkowe został już uzgodniony na posiedzeniu rady ministrów. Dekret przewiduje prawo rządu przejęcia za zaległości podatkowe do dwuch trzecich wartości całego majątku bez względu na prawa wierzycieli hipotecznych. Podstawą szacunku mają być normy szacunkowe banku rolnego.

Na żądanie banków państwowych i instytucyj kredytów długoterminowych może być dokonywane również przejmowanie ziemi za zaległości dłużnika wobec nich, ale jedynie na wniosek banku i za zgodą dłużnika.

Dekret odnosić się będzie tylko do większych własności i ma służyć dla ułatwienia parcelacji.

Koła rządowe liczą się z zastosowaniem tego przedewszystkiem na terenach przeludnionych, w Małopolsce.

—oOo—

NOWY SYSTEM SPRZEDAŻY PAPIEROSÓW I TYTONIU.

WARSZAWA, 26.10. W najbliższych dniach ukazać się mają nowe przepisy o sprzedaży wyrobów państwowego monopolu tytoniowego, które wydane będą w formie rozporządzenia prezydenta.

Zapadła już ostateczna decyzja, skasowania dotychczasowego systemu, wydawania koncesyj na sprzedaż papierosów. W handlu detalicznym koncesje zastąpione będą rejestracją w urzędach akcyz i monopoli państw. Hurtownie zaś prowadzone będą na podstawie umów zawieranych z temi urzędami.

—oOo—

SKAZANA ZA NIEMELDOWANIE MALISZA.

KATOWICE, 26.10. W dyrekcji policji w Katowicach pod przewodnictwem radcy Filara odbyło się posiedzenie sądu administracyjnego, na którem ukarano grzywną 500 zł. p. Martę Heydową za to, że nie zameldowała Jana Malisza na policji. Jak wiadomo, Malisz mieszkał u niej przez 10 dni niemeldowany.

—:O:—

ZAGADKOWE ZATRUCIE CAŁEJ RODZINY.

BYDGOSZCZ, 26.10. Zagadkowy wypadek zatrucia całej rodziny zdarzył się wczoraj w jednej z wiosek pow. żnińskiego, gdzie rozchorowały się trzy siostry Alina, Gertruda i Hilda Birkholzówne. Pierwsza z nich zmarła zaraz po przewiezieniu jej do szpitala w Bydgoszczy. Pozostałe walczą ze śmiercią.

Policja wszczęła dochodzenia.

—:O:—

KADŹ ROZTOPIONEGO METALU ZALAŁA CZTERECH POLAKÓW — ROBOTNIKÓW.

PARYŻ. 26.10. Według doniesień z Besancon, w hucie żelaza Audincourt zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 4 robotników — Polaków.

Mianowicie podczas przesuwania wielkiej kadzi ze stopionym metalem kadź przewróciła się, a płynny metal oblał czterech polskich robotników. Dwu z nich: Józef Rulkowski i Walenty Katar odniosło śmierć, trzeci — Stanisław Sołdzik — w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala. Czwarty robotnik doznał tylko lekkich oparzeń.

Czy wytrują ludność?

Wojna bakteryjna i wojna gazowa.

(Korespondencja własna).

Berlin w październiku.

Sensacyjny okólnik o hodowaniu przez Niemcy bakteryj chorobotwórczych do celów wojennych, który dzięki przypadkowi dostał się w ręce jednego z dziennikarzy zagranicznych i tą drogą obiegł prasę całego świata, nie przestaje być tematem dyskusji w niemieckich sferach lekarskich, zwłaszcza tych, które o rozległości wspomnianych przygotowań nie były wystarczająco informowane. Oczywiście dyskusja ta prowadzona jest napół prywatnie, ze względu na panujące obecnie w Rzeszy stosunki, a jej odgłosy prawie

nie przedostają się do wiadomości szerszego ogółu.

Lekarze niemieccy starają się w pierwszym rzędzie odpowiedzieć na pytanie, czy wojna bakterjami będzie celowa i czy przyniesie rezultaty oczekiwane przez tych, którzy zamierzają z niej skorzystać. I tutaj zdania są podzielone. „Pesymiści zwracają uwagę, że Niemcy już w czasie wielkiej wojny używali bakteryj, i to bardzo groźnych, do zgnębienia przeciwnika z różnym skutkiem. Np. w Rumunji i Włoszech Niemcy usiłowali, z małem zresztą powodzeniem, szerzyć epidemję nosacizny wśród koni, w Rosji zaś epidemję dżumy. Z końcem wojny Niemcy rozpętały wielką pandemję grypy, której ofiarą padła nietylko Francja, o co im najbardziej chodziło,

lecz i same... Niemcy.

Wymienione przykłady — według zdania tych lekarzy niemieckich, którzy nie wierzą w skuteczność wojny bakteryjnej — dowodzą, że szerzenie takich chorób infekcyjnych, jak nosacizna, a dalej cholera, tyfus brzuszny, czerwonka nie da oczekiwanych rezultatów, gdyż współczesna medycyna daje sobie z niemi radę, rozpętanie zaś epidemji którejkolwiek z chorób, do tej pory nieopanowanych przez wiedzę lekarską, choćby złośliwej grypy, jest bronią obosieczną, mogącą równie dobrze przerzedzić szeregi napadniętego jak i napastnika. Z drugiej strony technika szerzenia zarazków napotka na wielkie trudności. Bomby samolotowe i pociski armatnie nie odegrają tu roli, jaką im przeznaczono. Szkodliwie bowiem odbije się na zawartych w nich zarazkach rozgrzanie, jakiemu ulega pocisk

w czasie wystrzału.

Zaszkodzić sile chorobotwórczej tak kapryśnych tworów jak bakterje może również nagła zmiana warunków bytu, gdy z ampułki wypełnionej dobrą pożywką wydostaną się w niekorzystne otoczenie. Napastnik liczyć może tylko na przenoszenie ampułek z bakterjami przez szpiegów, których zadaniem będzie zatruwanie wody i środków spożywczych, co napotka na trudności, gdy upatrzona ofiara będzie pilnie strzegła odpowiednich objektów (rzeźnie, wodociągi, studnie) a pouczona ludność trzymać się będzie zasadniczych postulatów higjeny. Wreszcie podkreślają niewierzący w skuteczność wojny bakteryjnej ogromne koszta, jakie pociągnie za sobą przygotowanie i utrzymanie „materjału bakteryjnego“ w stanie nadającym się do użytku dla celów wojennych w takiej ilości, by mógł on zaszkodzić napadniętemu, oraz znany już dzisiaj fakt, że do przygotowań

do wojny bakteryjnej przyznała się niedawno Anglja,

a czynią je i inne państwa, które w razie ataku będą mogły zrewanżować się Niemcom. Ten ostatni argument, obawa o własną skórę, jest dla wielu niemców najbardziej przekonywujący.

Inaczej zapatruje się w Niemczech na ewentualną wojnę bakteryjną te sfery lekarskie, które są jej zwolennikami. Radzą one zastosować wówczas arsenał najgroźniejszych zarazków z tyfusem plamistym i dżumą na czele przeciw ludziom, z wąglikiem i nosacizną przeciw zwierzętom i ludziom. Chodzą również wśród wtajemniczonych słuchy o możliwości stosowania śpiączki. Nie zapomina się również o pasożytach roślinnych, których zadaniem

będzie niszczenie plonów.

Trudno dzisiaj rozstrzygnąć, kto ma rację, co do skuteczności wojny bakteryjnej, jeśli się zważy, że nawet w czasie bardzo gwałtownej epidemji grypy nie wszyscy na nią zapadają, że człowiek zdrowy może mieszkać w jednym pokoju z chorym na tyfus, lub cholerę, bez obawy zakażenia się, jeśli wystrzegać się będzie przeniesienia danych zarazków do ust, przed czem można się bardzo łatwo ustrzec, że w czasie ostatniej epidemji dżumy w Indjach zginęło przeszło 700 tys. tubylców i niespełna tuzin białych, gdyż ci ostatni zachowywali nakazy higjeny. Po uwzględnieniu tych danych trudno z całą pewnością odpowiedzieć, czy wojna bakteryjna będzie równie groźna jak wojna gazowa. Przy obecnym stanie zapobiegania,

raczej nie.

„Ciche“ spory lekarzy niemieckich w sprawie skuteczności wojny bakterjami nie spowodują nawet w razie „zwycięstwa“ jej przeciwników wycofania przez rząd niemiecki okólnika, nakazującego kilkunastu zakładom produkcję bakteryj na użytek armji, tembardziej, że okólnik ten będzie miał jedną „dobrą“ stronę: da zajęcie niejednemu bezrobotnemu lekarzowi niemieckiemu, których liczba w Niemczech jest większa niż gdzieindziej.

Dr. K.

WILKI W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 26.10. W szeregu miejscowości pow. lidzkiego donoszą o rozpanoszeniu się wilków, które porywają bydło.

We wsi Gielundzie, w gm. lidzkiej wilczyca napadła na znajdującą się w chlewie jałówkę i dotkliwie ją pogryzła. Na ryk przestraszonego bydła zbiegli się chłopi i wilczycę zabili.

Starsi gospodarze uważają tak wczesne napady wilków za oznakę nadciągającej srogiej zimy. Władze administracyjne i myśliwi organizują obławy.

Gdzie jest Witos

i jego polityczni przyjaciele?

Niedawno rozeszły się pogłoski, że Witos bawi w Pradze. Potem policja praska prostowała, że niema go w stolicy Czechosłowacji, natomiast bawi na Morawach. Obecnie jeden z dzienników warszawskich przynosi korespondencję własną z Tarnowa, z kilkoma interesującemi szczegółami o chłopskim leaderze.

Nagłe zniknięcie Witosa nie zaskoczyło jego przyjaciół. Dość dawno już mawiał do gospodarzy wierzchosławickich: „Jak się będziecie chcieli zemną widzieć, to sobie weźmiecie przepustkę i zobaczycie się ze mną“. Dwa tygodnie temu widziano Witosa w Łańcucie, gdzie nocował u jednego z miejscowych działaczy, potem wyjechał do Warszawy i tu ślad po nim przepadł.

Opowiadają w Tarnowie, że Witos przedostał się do Czechosłowacji przez Cieszyn, gdzie jeden z zaufanych ludzi miał go przeprowadzić przez Olzę. Obecnie przebywać ma na Morawach w towarzystwie Bagińskiego i Kiernika.

Witos jest niewątpliwie człowiekiem zamożnym, jednakże **jego** sprawy majątkowe są silnie zakonspirowane. W Wierzchosławicach posiada on 26-morgowe gospodarstwo, którem zarządza jego żona Katarzyna. Witos spędza tu najwyżej miesiąc w roku, pracując demonstracyjnie w polu, a resztę czasu zabierała mu polityka i różne tajemnicze sprawy. Wraz z córką jest Witos właścicielem hotelu „Przystań“ w Zakopanem. Córka Witosa, primo-voto Stawarzowa, wyszła obecnie zamąż za niejakiego Mazia, piekarza. Ma podobno nabyć dom w Tarnowie i otworzyć tu wielką piekarnię. Opowiadają również, że Witos jest właścicielem dużego pensjonatu w Szmeksie i posiada znaczne sumy w jednym z banków czeskich.

Dodać należy, że prace, związane z wykonaniem wyroku w procesie Centrolewu, są już na ukończeniu i każdego dnia prokurator może zażądać pozbawienia skazanych wolności. Gdyby się okazało, że któryś ze skazanych ukrył się, rozpisze się za nim listy gończe, a zarazem jego kaucja ulegnie konfiskacie.

Umysłowo chory zamordował matkę.

CHRZANÓW, 26.10. We środę rano około godz. 8 mieszkańcy wsi Babice pow. chrzanowskiego poruszeni zostali straszną wiadomością, że w tejże wsi niejaki 25-letni Jan Grabowski, umysłowo chory, pozbawił życia swoją matkę 63-letnią Annę Grabowską, której zadał cios siekierą w głowę.

Okropny te[n] czyn odkryty został przez córkę gospodarza, u którego Grabowska mieszkała. Helenę Srokównę.

Matkobójca nie zdaje sobie sprawy ze swego czynu a z[apytany co] zrobił, odpowiedział, że matka śpi, a jak wstanie, to będzie jej dobrze.

Córka Grabowskiej opowiada, iż przyczyną choroby umysłowej Jana była sprzedaż przez matkę jednego morgu ziemi przed dwoma laty, na co on nie chciał się zgodzić. Obecnie matkobójca wraz z swą matką mieszkali w jednej izdebce, pozbawionej najprymitywniejszych mebli, spali na gołej ziemi, a żywili się tem, co im dobrzy ludzie przynieśli.

Prusy Wschodnie a Polska.

Trudno o lepszy symbol dziejowego stosunku Polski do Prus Wschodnich, niżeli ten, który daje niezapomniana pierwsza scena Żeromskiego „Powieści o Walgierzu Udałym“. Oto jeden z tych bezimiennych jeszcze królów polskich, pierwszych piastowskich włodarzy, zespalających w wysiłku siły i woli ziemie polskie w jedną „rzecz wiekuistą, rzecz pospolitą“, odnosi zwycięstwo nad niemieckimi hufcami. W pierwszem uniesieniu zwycięstwa ,w głuchem zapamiętaniu pomsty, ślubuje wyniszczenie wroga. Wystarcza jednak zjawienie się pierwszego wstawiennika na rzecz pokonanych, „płaczka bożego“, chrześcijańskiego biskupa, by zmiękło i wzruszyło się serce królewskie. Odwracają się zamysły bitnego władyki. W gościnnej pokorze prosi on do swego namiotu rycerzy niemieckich, przybyłych po ciałaległych w boju współbraci biorąc ich w mocną opiekę swej dłoni przed gniewem własnej drużyny bojowej.

W czasie siedmiuset lat panowania niemieckiego na ziemiach wschodnio — pruskich scena ta powtarza się nieraz. W ciągu pięciu stuleci zagadnienie Prus Wschodnich niejednokrotnie powracało i z uporem przypominało o sobie mężom stanu dawnej Polski. Kilkakrotnie było ono rozstrzygane z bronią w ręku ,a wówczas wynik orężny narzucał niejako konieczność zasadniczej likwidacji tego zagadnienia. Jednakże w każdym wypadku rozstrzygnięcie było dokładane. To też żaden bodaj że odcinek naszej historji nie jest tak pełen zasadniczych błędów, rażącej krótkowzroczności. gnuśnej niechęci do rzeczy dokonanych. Chwiejność, słabość, niezdecydowanie — oto są stałe cechy polityki naszej w stosunku do Prus Wschodnich. Smutną, a niekiedy haniebną wprost nicią wiją się one przez pięćset lat naszej historji, od pierwszej decyzji Konrada Mazowieckiego, poprzez niewyzyskiwanie zwycięstw orężnych i politycznych możliwości, aż po łatwość pierwszego rozbioru.

Łańcuch błędów przeszłości musi być ostrzeżeniem dla Polski dzisiejszej.

Zagadnienie Prus Wschodnich stanęło u kolebki nowej Polski w nieco odmiennej postaci, niżeli ta, w jakiej stało ono przed kilku wiekami przed mężami stanu i politykami dawnej Polski. Skomplikowało się ono w ciągu wieków i utrudniło. Z niewielkiego względu zagadnienia terytorjalnego i ludnościowego stało się ono podstawowem zagadnieniem we wzajemnym stosunku państwa polskiego i Rzeszy Niemieckiej.

Zmiana ta w niczem oczywiście nie umniejsza obowiązku posiadania programowego, jasnego stanowiska wobec tego zagadnienia. Przedewszystkiem nie wolno nam zapominać, że Prusy Wschodnie nigdy, wbrew nawet naszej woli i chęci ,nie mogą być nam obojętne. Nie możemy lekko godzić się z myślą, że kraj ten — tak bliski nam całością naszej historji, pochodzeniem, a nawet narodowością znacznej części— będzie odgrywał w naszej historji tę samą rolę bastjonu wypadkowego przeciwko Polsce, siedliska nieustannych spisków, jaką odgrywał w przeszłości.

Nie może być zadaniem publicystyki politycznej odwodzenie trzeźwej myśli narodu w dziedzinę fantazji i proroctw. Stąd też w rozpatrywaniu sprawy wzajemnego stosunku Prus Wschodnich i Polski musimy unikać wszystkiego co nie jest realną oceną istniejącego stanu i warunków, względnie obserwacją przebiegu naturalnych i stałych procesów.

Do podstawowych natomiast obowiązków każdego obywatela i członka narodu polskiego winna należeć gruntowna ,doskonała znajomość tego zagadnienia w jego najrozmaitszych przejawach. A więc powinniśmy znać przebieg dziejów naszego stosunku do Prus Wschodnich, aby uniknąć błędów przeszłości. Winniśmy znać liczby ogólne dzisiejszego stanu by nie dać się sugestjonować rzekomą wagą tego zagadnienia z punktu widzenia interesów niemieckich. Winniśmy znać sprawę polskiej ludności w Prusach Wschodnich, by nie ubożyć swego narodu o tę zwartą i silną grupę jego członków, która dziś tak często wychowywana jest w najsprzeczniejszych z rzeczywistością pojęciach o Polsce i polskości.

„Ponad ziemię jezior mazurskich i lasów, ponad kraj ten wszelkiego piękna i melancholji, dający oku niezapomniany widok, wznosi się obraz przerażającej wizji: duszy 300.000 Mazurów, przybitych do czarnego krzyża Zakonu Krzyżowego ,usychającej z pragnienia i tonącej w krwi własnej“ — tego rodzaju akordem ilustruje dzisiejszy stan polityczny i moralny pruskiego pogranicza naszych województw białostockiego i warszawskiego jeden z synów tej Ziemi Mazurskiej w artykule pod wymownym tytułem — skargą „Nieznana Ziemia“, drukowanym w n-rze 17-18 czasopisma „Front Zachodni“.

Skarga ta nie może pozostać bez echa. Czas już by Prusy Wschodnie przestały być dla Polski „ziemią nieznaną“. Oto jest jedno z najpilniejszych zadań naszej myśli politycznej i narodowej.

B. S

Organizacja izb rzemieślniczych

po wyodrębnieniu spraw rękodzieła z prawa przemysłowego

W związku z uchwaleniem na ostatniem posiedzeniu rady ministrów projektu rozporządzenia o izbach rzemieślniczych i ich związków, ajencja „Iskra“ dowiaduje się dalszych szczegółów tego doniosłego posunięcia na polu organizacji rzemiosła.

Rozporządzenie to zmierza do wyodrębnienia przepisów o izbach rzemieślniczych z prawa przemysłowego oraz zebrania ich w jednej ustawie, podobnie jak to ma miejsce w stosunku do izb przemysłowo-handlowych oraz rolniczych.

W porównaniu z obecnym stanem rzeczy, projekt rozszerza uprawnienia izb rzemieślniczych wzmacnia uprawnienia państwowej władzy nadzorczej oraz wprowadza związek izb rzemieślniczych, którego brak dawał się bardzo odczuwać zarówno z punktu widzenia gospodarczej polityki państwowej jak i potrzeb rzemiosła.

W myśl nowych przepisów izby rzemieślnicze są instytucjami samorządu gospodarczego i stałą reprezentacją gospodarczych oraz zawodowych interesów rzemiosła. Granice okręgów i miejsca siedzib izb rzemieślniczych, ustali w specjalnem rozporządzeniu minister przemysłu i handlu.

Zadania izb polegają na współdziałaniu z władzami państwowemi w sprawach dotyczących interesów rzemiosła, na przedstawianiu wniosków w sprawie rzemiosła oraz opinjowaniu przesłanych izbom rzemieślniczym wniosków, zbieraniu danych statystycznych, regulowaniu spraw terminatorskich, tworzeniu komisyj egzaminacyjnych, czeladniczych i mistrzowskich, wyznaczaniu przedstawicieli rzemiosła na stanowiska sędziów handlowych, członków rad państwowych, komisyj szacunkowych i t. p.

Izba rzemieślnicza składa się z radców w trzech piątych wybranych przez rzemieślników, a w dwóch piątych, powołanych przez ministra przemysłu i handlu. Radcowie oraz ich zastępcy są wybierani na przeciąg pięciu lat.

Izby rzemieślnicze mogą pobierać opłaty za korzystanie z ich urządzeń, udzielanie porad, oraz za inne czynności, służące interesom rzemieślników. Zebranie radców izby uchwala budżet i przedstawia go do zatwierdzenia ministrowi przemysłu i handlu. Wydatki nie znajdujące pokrycia w samoistnych dochodach izby, pokrywa się z dodatku do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Wszystkie izby tworzą związek, który jest osobą prawną. Do zadań jego należy m. in. przedstawicielstwo izb rzemieślniczych wobec władz państwowych, współdziałanie z władzami państwowemi i rzemieślniczemi, przedkładanie władzom państwowym życzeń i wniosków, dotyczących kredytów, ceł, traktatów i konwencyj międzynarodowych, wywozu i przywozu, komunikacji i taryf przewozowych, ustawodawstwa przemysłowego, społecznego i gospodarczego.

Przepisy o stalowych konstrukcjach budowlanych.

Minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów pismo okólne, załączając przepisy o projektowaniu i wykonaniu połączeń spawanych w stalowych konstrukcjach budowlanych. Przepisy te stosowane być mają przy robotach państwowych, ponadto zaś władze ,udzielające pozwoleń budowlanych, czuwać mają nad stosowaniem tych samych zasad przy robotach samorządowych i prywatnych.

Przepisy dotyczą projektów konstrukcji spawanej, normy dla obliczeń statystycznych, zasad projektowania spawania, personelu przy robotach i zaopatrzenia instalacyjnego, materjałów do spawania, przyrządów do spawania, wykonywania spojeń, kontroli i odbioru robót spawanych, prób spawaczy itd.

W 250-tą ROCZNICĘ.

Zwycięstwa Jana III-go na Węgrzech.

Niezapomniany król nasz Jan Sobieski był nietylko dzielnym wodzem, ale także do głębi duszy szczerym chrześcijaninem. Gdy na prośbę papieża Inocentego XI zawarł sojusz z cesarzem niemieckim Leopoldem I, miał bezsprzecznie na celu dobro całego chrześcijaństwa, zagrożonego nawałą turecką. Zobowiązany przysięgą, że sprzymierzeńca nie opuści, dopóki wróg chrześcijaństwa nie będzie zupełnie pokonanym, Sobieski przysięgi swej dotrzymał i mimo doznanych zawodów, potęgę turecką na zawsze pokonał.

Po wiekopomnem zwycięstwie pod Wiedniem wielu niemieckich sojuszników opuściło obóz, ale Jan III chcąc być wiernym przysiędze ,nakazał ścigać nieprzyjaciela. Ruszył więc na Preszburg, dotarł do Raab i Komarom. Tu rada wojenna zdecydowała marsz na Parkany, gdzie Turcy na nowo połączyli swe siły.

Pierwsze starcie wojsk polskich ze znacznie silniejszym wrogiem nie było fortunne. Decydującą rozgrywkę z Turkami musiano odłożyć do chwili, kiedy nadejdą wojska cesarskie. Kiedy chwila ta przyszła, Sobieski ustawił siły wojenne na równinie pomiędzy Dunajem a pobliskiemi wzgórzami.

Po nieudanych atakach tureckich, Sobieski na czele swoich oddziałów ruszył naprzód, ażeby nieprzyjaciela okrążyć i uniemożliwić mu powrót do zamku. Turcy widząc grożące niebezpieczeństwo, na łeb i szyję cofnęli się do zamku a stąd na most prowadzący do Ostrzychomu. Ludwik badeński otrzymał rozkaz zaatakowania wierzy i mostu. Most zawalił się i nastąpiła straszna rzeź. Z uciekających największa liczba zginęła w Dunaju. Zginęło wtedy 800 turków, 3000 dostało się do niewoli co było dowodem świetnego zwycięstwa pod Parkanami.

Niedługo przystąpiono do oblężenia twierdzy w Ostrzychowie ,dokąd schroniły się resztki sił tureckich. Dnia 27 października 1683 r. Turcy oddali twierdzę pod warunkiem wolnego odwrotu, wojska Sobieskiego zaś wróciły wkrótce do Polski. Imię króla naszego, który oswobodził Węgry, wspominane jest tam do dziś dnia z wielkiem uznaniem i wdzięcznością.

—::O::—

Rozmaitości.

RUCH STATKÓW W GDYNI.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy rb. zawinęło do portu gdyńskiego ogółem 3.183 statków o łącznej pojemności 2.460.600 tonn. Statki te przywiozły 9.881 pasażerów oraz 607.099 tonn ładunków.

W tymsamym okresie czasu wyszło z portu gdyńskiego 3.171 statków o łącznej pojemności 2.445.2000 tonn. Na statkach tych wyjechało 8.936 pasażerów, ponadto zaś wywiozły one 3.729.200 tonn ładunków, w tem 3.265.400 tonn węgla, 79.500 tonn cukru, oraz 34.500 t. bekonów i wędlin.

WZOROWA OPIEKA NAD DZIEĆMI NIEZAMĘŻNYCH MATEK.

We Włoszech istnieje ustawa, zapewniająca niezamężnej matce pensję miesięczną do 33 roku życia dziecka, o ile pozostaje ono przy rodzicielce.

Ustawa przewiduje również umieszczenie dziecka w przytułku, jeśli matka jest bezdomną, poszukującą pracy.

MNIEJ NARODZIN, MNIEJ ZGONÓW I WIĘCEJ MAŁŻEŃSTW.

Dyrekcja francuskiego urzędu statystycznego ogłosiła dane, dotyczące stosunków ludnościowych we Francji. Z cyfr tych wynika, iż liczba małżeństw zawartych w drugim kwartale rb. (89.988) była o 644 większa, niż w od liczba rozwodów natomiast zmniejszyła się o 414 (z 5.877 do 5.463). Znacznej zniżce uległa w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba zgonów (z 173.519 do 150.624), jak również liczba urodzeń żywych (ze 185.598 do 174.811). A zatem przyrost naturalny wzrósł z 11.939 w drugim kwartale r. 1932 do 24.187 w tym samym okresie rb.

Skandaliczne stosunki w fabryce Lamprechta w Sosnowcu

NIEPOSZANOWANIE PRAW. — WŁAŚCICIEL FABRYKI W ROLI PLANTATORA. — OBNIŻKA PŁAC BEZ WYMÓWIENIA. — OKOŁO 50 TYS. ZŁ. NIEWYPŁACONYCH ZAROBKÓW. — REDUKCJE NIEWYGODNYCH LUDZI. — APEL DO P. STAROSTY.

Otrzymaliśmy niewiarogodne wprost relacje z fabryki papieru i torebek Lamprechta w Sosnowcu. Wierzyć się nie chce, aby podobne stosunki mogły w którymkolwiek z zakładów przemysłowych istnieć.

Właściciel fabryki **p. Lamprecht nie uznaje zupełnie ustaw i w gospoderce w fabryce kieruje się wyłącznie swojem widzimisie.**

Niema dla niego ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, ustawy, dotyczącej pracy kobiet i młodocianych; nie uznaje pozatem żadnych zdobyczy socjalnych wśród robotników i rządzi się jak chce, tyranizując w sposób niesłychany robotników, redukując niewygodnych mu ludzi i traktując ich jak plantator brazylijski swych murzynów.

P. Lamprecht zapomniał zupełnie, że znajduje się w Polsce, **gdzie za podobną samowolę idzie się do kryminału.**

Ostatnio p. Lamprecht idąc po wytkniętej przez siebie linji samowoli i szantażu **obniżył płace robotnikom i urzędnikom bez uprzedniego wymówienia (!), które obowiązuje ustawowo.** Jest to fakt niespotykany nawet w przedsiębiorstwach francuskich w Polsce.

Wysyła on poprostu do robotników i urzędników krótkie zawiadomienia o obniżce i sprawę uważa za skończoną. Niech się ktoś nie zgodzi, albo interwenjuje — **w tej chwili znajdzie się za bramą.**

Przeprowadzając ostatnio redukcje pensyj, p. Lamprecht wysłał do robotników i urzędników zawiadomienia treści następującej „Komunikujemy panu, że z dniem 1-go stawki zarobkowe robotnicze obniżone zostały (następuje wyliczenie sumy) i proszę przyjąć powyższe do wiadomości".

Pod groźbą wydalenia z pracy p. Lamprecht wymógł na robotnikach i urzędnikach podpisy na obniżkę bez wymówienia.

Płace robotnicze są niebywale niskie. Wystarczy przytoczyć fakt, **że praca pełnowartościowego robotnika za 8 godz. wynosi 1 zł. (jeden zł.)!?.** Są to rzeczy poprostu niebywałe.

Mało tego!

P. Lamprecht zalega robotnikom i urzędnikom z wypłatą zarobków za kilka miesięcy **na sumę około 50 tys. zł.** Niektórym robotnikom należy się z fabryki po 300, 400 a nawet po 900 zł.

Na poczet zaległych zarobków robotnicy otrzymują tygodniowo po 2, 3 i 5 zł. (!?).

Wyzyskuje się robotnika w sposób niesłychany. Za godziny nadliczbowe płaci fabryka tylko 50 proc. więcej, kiedy ustawa wyraźnie powiada, że za **pierwsze dwie godziny należy się robotnikowi 50 proc., a za każde następne 100 proc.**

182 robotników i 32 urzędników zatrudnionych w fabryce, bojąc się redukcji, siedzi cicho i nic nie mówi, a tymczasem właściciel fabryki **dopuszcza się coraz to nowych wykroczeń, kolidujących z prawem.**

Ostatnio p. Lamprecht wyrzucił z fabryki delegata robotników za to, że ten ośmielił się interwenjować w sprawie obniżki płac bez wymówienia.

Robotnicy wybrali drugiego delegata i tego **również p. Lamprecht wyrzucił natychmiast z fabryki.** Nie pomogły prośby i interwencje Robotnik, występujący w imieniu swych kolegów, pozbawiony został pracy i środków do życia.

W tych dniach, na skutek interwencji robotników w inspektoracie pracy w Sosnowcu, **insp. Federowicz** przeprowadził w fabryce dwudniową inspekcję i natrafił na takie stosunki, **jakich dotychczas nie spotkał w żadnej fabryce w Zagłębiu.** Insp. Federowicz wyciągnie z tego jaknajdalej idące konsekwencje.

Przedewszystkiem pociągnie p. Lamprechta **do odpowiedzialności karnej (w swojej kompetencji) za nieprzestrzeganie ustaw o czasie pracy i o pracy kobiet i młodocianych i za nadgodziny. Następnie skierowana zostanie sprawa do sądu za obniżkę płac bez wypowiedzenia, a wreszcie insp. Federowicz wyśle do starosty powiatowego uzasadniony wniosek o ukaranie p. Lamprechta za złośliwe niewypłacanie robotnikom zaległych zarobków.**

Zwrócić się należy **do pana starosty Boxy,** aby położył kres tej niespotykanej samowoli i jaknajsurowiej ukarał właściciela fabryki. Odniesie to podwójny skutek: Po pierwsze **nauczy p. Lamprechta poszanowania praw i ustaw państwowych, a następnie odstraszy od podobnej samowoli innych przemysłowców.**

Stan zatrudnienia w przemyśle

Zagłębia Dąbrowskiego

Sytuacja w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego uległa pewnej poprawie. Stan zatrudnienia na kopalniach, z małemi wyjątkami pozostał ten sam. Towarzystwo grodzieckie przyjęło do pracy 44 robotników i zwiększyło ilość dni pracy w tygodniu. Na innych kopalniach zaznaczyło się również pewne ożywienie.

W przemyśle hutniczym: huta „Bankowa" w Dąbrowie zwolniła z pracy 34 robotników, fabryka Hulczyńskiego w Sosnowcu przyjęła 80 robotników, fabryka b-ci Klein w Dąbrowie przyjęła 16 robotników i huta „Strem" w Strzemieszycach przyjęła 17 robotników.

W przemyśle włókienniczym: fabryka Dietel w Sosnowcu wymówiła prace 117 robotnikom, z braku zamówień, fabryka C. G. Schön zapowiedziała od przyszłego tygodnia redukcje dni pracy z 6 na 4 dni w tygodniu, fabryka pończoch dawna „Sosnowiczanka", obecnie towarzystwo eksploatacji przemysłu trykotażowego w Sosnowcu przyjęła narazie 25 robotników.

Zjazd powiatowej komisji międzyszkolnej Zagłębia

W gimn. im. Staszica w Sosnowcu odbył się zjazd powiatowy międzyszkolnej komisji dyrektorów i kierowników szkół powszechnych **z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia.** Obradom przewodniczył wiceprezes **insp. Luchowiec,** sekretarzowali **pp.: Gemzer i Widerman.**

Sprawozdanie z działalności komisji za rok ubiegły przyjęto do wiadomości. Następnie obradowano nad organizacją pracy w roku bieżącym. Postanowiono urządzić sześć rejonowych konferencyj dla nauczycieli, głównie w sprawie organizacji i metod pracy w pierwszej klasie gimnazjum nowego typu. Koła działać będą przez ogniska metodyczne lub też przez sekcje wspólnie nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Najbliższa konferencja rejonowa odbędzie się w listopadzie. Za ważne postanowienie komisji uważać należy projekt kursu dla nauczycieli szkół średnich kosztem zakładów i nauczycieli, gdyż nauczycielstwo to dotąd nie jest przeszkolone według nowego programu.

W skład nowego zarządu weszli dyrektorzy: w imieniu koła Sosnowiec **dyr. Ledwos,** z koła Będzin **dyr. Eichhorn,** z koła Dąbrowa **dyr. Zięba,** z koła Zawiercie, **dyr. Jakliczowa, insp. Luchowiec** jako przedstawiciel szkolnictwa powszechnego oraz **p. Żebrowski** z Będzina; z ramienia szkół techniczno - rzemieślniczych **dyr. inż. Wierzbicki,** z seminarjum **dyr. Mazur.**

Sprawę redagowania pisemka regjonalnego dla młodzieży przekazano nowemu zarządowi. Pod koniec udzielono informacyj ze zjazdu Zrębu w Krakowie, poruszono zagadnienie kół środowiskowych i pracy tych kół w powiecie na polu szerzenia oświaty i kultury oraz sprawę propagowania lektorjów dla bezrobotnych.

Bandyta w kajdanach zbiegł

z pędzącego pociągu na Jęzorze

Mały przystanek kolejowy Jęzor obok Niwki był widownią niezwykle śmiałego wyczynu *bandyty i ułamywacza Bohdana Maślanki,* który przez dłuższy czas był postrachem Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy. Ostatnio Maślanka skazany został przez sąd w Krakowie *na 2 lata i 3 mies. więzienia za włamanie* i pod eskortą policyjną, skutego w kajdany, odwożono pociągiem do Sosnowca, gdzie miał być sądzony za rabunki i włamania.

Kiedy nocny pociąg osobowy zbliżył się do stacji Jęzor, zwalniając nieco bieg, opryszek udając sen, uśpił czujność eskortującego go policjanta, uzbrojonego w gotowy do strzału karabin i korzystając z tego, silnem kopnięciem otworzył sobie drzwi, poczem *skoczył z pędzącego pociągu w przepaść, lecz ku wolności.*

Posterunkowy zatrzymał pociąg, a za zbiegłym oddał kilka strzałów, jednak chybionych.

Pościg nie dał żadnego rezultatu *a opryszek w kajdanach zdołał zbiec pod osłoną ciemności.*

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 27 Piątek

Dziś: Sabiny p. m.
Jutro: Szymona op.
Wschód słońca: 6.25
Zachód słońca: 16.29

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 27 października.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Wiad. o eksporcie polsk. 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Krak. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 12.40. Tr. z Krak. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Chwilka morska. 15.55 Płyty. 16.40. Przegld. wydawnictw. 16.55. Recital śpiew. 17.25. Tr. z Poznania. 17.50. O korzystnych warunkach nabycia ziemi z parcelacji rządowej. 18.00 W polskiej wytwórni map. 18.20. Muzyka lekka. 19.05. Rozmaitośc. 19.20. Dokąd jechać w święto. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Pogad. muz. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 21.15. Pierwszy rocznik lit. 22.40. Kom. sport. 22.50. Muzyka tan. 23.00. Wiad. meteor i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 27 października.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 15.25. Giełda zbożowa. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Z życia mł. polsk. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Tr. z Warsz. 15.55. Pieśni chóru Moniuszki. 16.40. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty 19.25. Feljeton z Warsz. 19.40. Kom. sport. 19.45 Tr. z Warsz. 22.45. Program na dz. nas. 22.50. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

——oOo——

Z Kielc.

(k) **Śmiertelny cios bagnetem.** Na polach wsi Worzywół, pow. koneckiego, na tle sporu o majątek, wynikła sprzeczka pomiędzy Feliksem Gajerem, a Józefem Stańczykiem.

Sprzeczka zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę w czasie której Gajer zadał śmiertelny cios bagnetem Stańczykowi.

Stańczyk po przewiezieniu do szpitala w Końskich zmarł. Mordercę aresztowano i przekazano władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

(k) **Bandyci po wyrwaniu strzechy wtargnęli do wnętrza mieszkania.** Onegdaj we wsi Ustronie, pow. jędrzejowskiego, 3 bandytów po wyrwaniu strzechy weszło na strych domu, a następnie do komory Stanisława Kabuta, skąd skradli 10 klg. pierza wart. 50 zł.

Wskutek trzasku przebudził się Kobut i wszczął pościg za uciekającymi bandytami, którzy poczęli ostrzeliwać się z rewolweru. Na szczęście kule chybiły, a bandyci zbiegli.

(k) **Służący z dubeltówki zastrzelił dziecko swego pana.** Onegdaj we wsi Przemęczany, pow. miechowskiego, Mieczysław Rydzewski powróciwszy z polowania dał swemu służącemu Witoldowi Psicy dubeltówkę do wyczyszczenia.

Psica manipulując naładowaną dubeltówką spowodował strzał, zabijając na miejscu 17-to miesięczne dziecko Rydzewskiego.

(k) **Usiłował zastrzelić swego szwagra.** We wsi Rudka, pow. opatowskiego Jan Starachowski na tle sporu o miedzę wystrzelił z pojedynki do swego szwagra Teofila Kwiatkowskiego. Kwiatkowski zdołał ukryć się za domem i w ten sposób cudem uniknął śmierci.

Starachowskiego policja aresztowała.

(k) **Dozorcy cmentarza skradziono świnię.** Do drwalki Piotra Jędrzejczaka, dozorcy cmentarza rzymsko — katolickiego włamali się złodzieje i skradli świnię, wart. 150 zł.

(k) **Spłonął wiatrak.** We wsi Nowa Wola, spalił się wiatrak, Aleksandra Szczygłowskiego.

Ustalono, że pożar powstał z podpalenia.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 20-tej m. 30 gościnny występ znakomitej pary amerykańskich artystów pp. Lucy i Miszy Germanów w otoczeniu swego zespołu w głośnej sztuce amerykańskiego pisarza Kalmanowicza p. t.: „Matka i Teściowa". Sztuka ta cieszyła się ogromnem powodzeniem w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

Już w sobotę d. 28 bm. premjera klasycznej komedji francuskiej Moliera p. tyt.: „Chory z urojenia". Jest to jedna z ostatnich, a przez to najbardziej dojrzalsze dzieło króla komedjopisarzy. Sztukę wprowadza na scenę młody reżyser p. Adam Mikołajewski, która jest jednocześnie jego debiutem reżyserskim. W roli tytułowej wystąpi p. Bolesław Orliński oraz w świetnej roli subretki p. Ludwika Śniadecka.

* * *

Piątek, dn. 27 bm. o godz. 20 m. 30 — „Matka i teściowa".

Gościnny występ Lucy i Miszy Germanów w otoczeniu swego zesp.

Sobota, dn. 28 bm. o godz. 20 m. 15 — „Chory z urojenia".

——oOo——

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

We wtorek dn. 31 bm. odbędzie się w teatrze polskim w Katowicach o g. 8 wiecz. z okazji 15-lecia Niepodległości Czechosłowacji uroczyste przedstawienie opery Fr. Smetany „SPRZEDANA NARZECZONA", pod protektoratem posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Republiki Czechosłowackiej w Warszawie d-ra Wacława Girsy. Udział przyjmują najwybitniejsi artyści polscy z p. Marylą Karwowską i z Adamem Doboszem na czele. Tańce i ewolucje baletowe układu baletmistrza Piotra Kajlicha. Reżyser Adam Dobosz. Kierownictwo muzyczne: Jerzy Sillich. Kierownictwo opery. Leon Wiener.

——:O:——

OTWARCIE LEKTORJUM PRZY KOLE BBWR W SOSNOWCU.

W lokalu koła BBWR przy ul. Warszawskiej otwarto uroczyście publiczne bezpłatne lektorjum powszechne. Kierownik lektorjum Prof. Majewski, jako przedstawiciel koła środowiskowego nauczycieli zagaił odczyt, złożył krótkie sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, poczem Prof. Piotrowski z Dąbrowy wygłosił bardzo interesujący odczyt z podróży do Gödölö na zjazd harcerstwa.

W otwarciu wzięli udział: wiceprezes koła BBWR Szenk, prezes koła środowiskowego dyr. Ledwos, inspektor szkolny Luchowiec, dyr. Płocki, p. Kołakowski, dyr. Mazur, prezes powstańców śląskich Kalkowski i w. innych.

Lektorjum czynne będzie w każdą środę od godziny wpół do ósmej wieczór. Jest ono dostępne dla wszystkich. Odczyty zgłaszać należy na ręce prof. Majewskiego, równocześnie należy podać termin w jakim pragnęłoby się odczyt wygłosić.

——)O(——

— Zebranie związku powstańców śl. w Czeladzi odbędzie się dnia 29 bm. w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Bytomskiej. Niezrzeszeni powstańcy proszeni są o przybycie na zebranie z dowodami formacyj powstańczych. Początek zebrania o godz. 10 rano.

— Po zaproszenia na zjazd gospodarczy BBWR. w Będzinie można się zgłaszać do lokalu rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu, przy ul. Pilsudskiego 16, tel. 6-01.

— Otwarcie świetlicy przy ul. Rybnej w Sosnowcu. Dnia 28 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się otwarcie świetlicy dla bezrobotnych im. Stefana Żeromskiego przy ul. Rybnej 9. Otwarcia dokona nacz. Nawrocki.

— Odczyt w Czeladzi. W sobotę o g. 6 wiecz. w lokalu związku strzeleckiego w Czeladzi p T. Nowak wygłosi odczyt na temat: Znaczenie morza dla Polski. Wstep wolny.

Organizacja młodzieży pracującej w Zagłębiu.

Młodzież nasza po opuszczeniu szkoły powszechnej do czasu poboru wojskowego pozostawiona jest sama sobie i z powodu braku należytej organizacji to co wyniosła ze szkoły ginie często bezpowrotnie. Nieraz na tym odłamie luzem chodzącej młodzieży żeruje zły wpływ, spaczając duszę młodzieży.

Aby tę lukę wypełnić tworzy się obecnie z tej warstwy młodego społeczeństwa ogniska młodzieży pracującej (O. M. P.).

Celem organizacji jest kształcenie i wychowanie młodzieży w duchu społeczno - obywatelskim oraz wychowanie fizyczne. **Organizacja osiąga cel przez prowadzenie kursów nauczania, świetlic, obozów wypoczynkowych, organizowanie klubów sportowych, organizowanie pomocy doraźnej i t. p.**

Siedzibą zarządu głównego jest Warszawa. Zarząd działa w kraju przez okręgi, a okręgi tworzą ogniska organizacji młodzieży pracującej.

Na terenie Zagłębia powołany został do życia zarząd okręgowy z prezesem Romanem Cholewickim na czele.

Jak istotnie potrzebna była ta organizacja dla młodzieży pozaszkolnej niech służy fakt, że w przeciągu kilku tygodni liczy organizacja przeszło tysiąc członków, dziewcząt i chłopców.

W ub. wtorek odbył się okręgowy zjazd przedstawicieli ognisk młodzieży pracującej. Na zjeździe, któremu przewodniczył **prezes Cholewicki**, w obecności prezesa rady powiatowej BBWR, **dyr. Kaczkowskiego, insp. Luchowca, dyr. Mazura, p. Cholewickiej posła Konieczki** i innych, delegaci zdawali sprawozdania z placówek.

Młode społeczeństwo, środkami prymitywnemi, prawie bez żadnych funduszów organizuje sobie życie zespołowe, kulturalno - oświatowe, społeczne, towarzyskie, nawet zawodowe. Powstają chóry, orkiestry, kółka sceniczne, szwalnie, pracownie, koła sportowe i t. p. Z ogromnem uznaniem podnieść należy, że i na tym odcinku nauczycielstwo szkół powszechnych bierze najżywotniejszy i najczynniejszy udział. W tej chwili czynne są już ogniska **w Sosnowcu:** Huta Katarzyna (kier. Leśniak), Pogoń (kier. Zawolik), Stary Sosnowiec (kier. Mrówka), Milowice (kier. Głowania), **Będzin** ma 4 koła: Ksawera (kier. Sebyła), Koszelew (kier. Wróblewski), Gzichów (kier. Wyskiel), Małobądz — Warpie (kier. Kiciński), **Czeladź** (kier. Bałaziński), **Dąbrowa** (kier. Ramus), koło żeńskie (kier. p. Berbecka), tworzy się już nowe koło na Redenie i na Starej Dąbrowie, **Niemce** (kier. Rzępołuch), **Klimontów** (kier. p. Ulewiczowa), **Tąpkowice** (p. Pokutyńska), **Łagisza** (kier. Kowacka), **Grodziec** (kier. Jasińska Janina), **Ząbkowice** (kier. Fickowski), **Bobrowniki** (kier. Smółka), W fazie organizacji są **koła** w gminie olkusko-siewierskiej.

Inspektor szkolny p. Luchowiec proponuje urządzić w listopadzie dla kierowników ognisk młodzieży pracującej kurs społeczno-oświatowy.

Prezes Cholewicki wszedł w porozumienie z polską macierzą szkolną i zarząd okręgowy macierzy będzie przydzielać do ognisk O. M. P. ruchome bibljoteki.

Program obchodu święta Chrystusa - Króla w Będzinie

W najbliższą niedzielę cały świat katolicki złożył publiczny i radosny hołd swojemu najwyższemu Panu i Królowi, Jezusowi Chrystusowi.

W Będzinie obchód tej wielkiej uroczystości odbędzie się według następującego programu: godz. 11 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, godz. 4 popoł. nabożeństwo Różańcowe, godz. 5 wyruszy z kościoła wielka procesja z krzyżem, sztandarami i światłem, śpiewom religijnym towarzyszyć będą orkiestry.

Po rozwiązaniu pochodu, mniej więcej około godz. 7-ej wiecz odbędzie się akademja w sali tow. dobroczynności na Górze Zamkowej; w programie: śpiewy, referat, obraz sceniczny i rezolucje. Komitet uroczystości, złożony z przewodniczących wszystkich organizacyj katolickich zaprasza całą parafję na to wspaniałe święto. Na sumę i pochód niech się zjawią wszystkie sztandary, których wyznawcy do Chrystusa Króla się przyznają; na pochód niech przyjdą tysiące, a wszyscy niech niosą świece, symbol wiary żywy; niech w oknach katolickich domów zajaśnieją światła i niech je ozdobią obrazki z hasłem tegorocznego święta: Bóg Panem i celem naszym".

Roczne zebranie akademickiego koła zagłębian w Krakowie.

Odbyło się w dn. 22 b. m. roczne walne sprawozdawcze zebranie akademickiego koła zagłębian w Krakowie, w obecności kuratora koła **prof. dr. Witolda Wilkosza.** Przewodniczył zebraniu **p. Zillinger,** prezes A. K. Z.

Po zagajeniu odczytane zostało sprawozdanie, z których wynika, że koło liczyło w okresie sprawozdawczym 161 członków zwyczajnych i 65 członków nadzwyczajnych. Obrót kasowy za rok sprawozdawczy po stronie dochodów wynosił 5.341 zł. po stronie rozchodów — 3.987 zł. 69 gr. Saldo gotówkowe na dzień 18 października wynosi 1.353 zł. 31 gr., z czego 1.000 zł. wynosi kaucja, złożona w kole przez dzierżawcę kuchni. Kuchnia wydała ogółem 26.800 obiadów, w czem ulgowych członkowskich 16.503 Łączny dochód brutto wynosi 1.645 zł. 59 gr. Rozchód ogólny — 981 zł. 5 gr.

Po sprawozdaniach zarządu odbyło się sprawozdanie komisji rewizyjnej, która postawiła wniosek udzielenia absolutorjum ustępującemu zarządowi, co zebrani jednogłośnie uchwalili. W końcu przystąpiono do wyboru władz. Prezesem wybrany został przez aklamację **p. Zygmunt Likczyk,** członkami zarządu **pp.: Janina Krawczykówna** (wiceprezes), **Irena Olszewska** (sekretarz), **Władysław Kowalski** (skarbnik), **Mieczysław Musialik** (gospodarz). Komisja rewizyjna **pp.: Jerzy Bojarski** (przew.) **Halina Frankówna i Feliks Kolditewka.** Sąd koleżeński **pp.: Stanisław Książek** (przew.), **Jadwiga Skorupianka, Eugeniusz Bordziłowski.**

KOŃ SIĘ UDUSIŁ LEJCAMI.

Onegdaj późną nocą powracał wozem w jednego konia do domu do Zagórza, Ignacy Podwiązka. Kiedy Podwiązka znalazł się już w Zagórzu na ulicy Miraszewskich tuż obok swego domu, koń wskutek ciemnej nocy zboczył z drogi i wraz z wozem wpadł do przydrożnego rowu.

Wypadek ten okazał się w swych skutkach fatalny, ponieważ koń wskutek silnego omatania szyi lejcami udusił się na miejscu.

Podwiązka wyszedł z wypadku szczęśliwie, nie doznając żadnych obrażeń na ciele.

——::O::——

— Zebranie pracowników piekarskich w Sosnowcu. W sobotę, d. 28 bm. o godz. 3.30 popoł. w lokalu własnym na Pogoni (Marjacka 1) odbędzie się zebranie ogólne pracowników piekarskich, zwołane przez związek piekarzy zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu.

Na zebraniu tem, między innemi, omawiana będzie ostatnia obniżka płac piekarskich.

— Wyjaśnienie. W związku z notatką p. t. „Przykra sprawa", jaka się ukazała w n-rze 296 „Kurjera Zachodniego" z dnia 26. X. 1933 r., — Dyrekcja Kasy Chorych w Sosnowcu oświadcza, że w sprawie wypadku w Kluczach dochodzenia są już w toku i po zakończeniu winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

P. o dyrektora Kasy Chorych w Sosnowcu
Dr. Wiktor Gosiewski.

— Poświęcenie świetlicy zw. strzeleckiego przy hucie „Staszic". Dn. 5 listopada br. odbędzie się poświęcenie świetlicy związku strzeleckiego przy hucie „Staszic" w Sosnowcu.

— Wywiadówka w szkole rzemieślniczo - przemysłowej w Sosnowcu i ogólne zebranie rodziców odbędzie się 29 października o godz. 11 i pół w lokalu szkolnym przy ul. 1 maja 25. Omawiane będą sprawy wychowawcze, dożywiania uczniów w szkole oraz dokonane będą wybory do zarządu koła rodziców.

Dyrekcja prosi rodziców o obowiązkowe przybycie.

— Sadzenie drzewek w Czeladzi. Magistrat czeladzki przystępuje do sadzenia drzewek w mieście. Na Rynku w Czeladzi, obsadzonych będzie 50 drzewek. Na przyszły rok magistrat zamierza przenieść targi na ulicę Węgroda Górna naprzeciw p. Stanka, a na Rynku urządzić skwerek. Ogółem ma być w Czeladzi posadzonych 150 drzweek. Dobrze byłoby również, gdyby magistrat zainteresował się bliżej wyglądem i drzewostanem w parku miejskim, który znajduje się w opłakanym stanie.

— „Chory z urojenia" Przypominamy o przedstawieniu wykupionem przez komitet tygodnia miłosierdzia na dzień 30 bm. (poniedziałek) o godz. 20.15 Bilety nabywać można w biurze akcji katolickiej, dom katolicki od g. 9 — 11. codziennie.

— Z kółka rolniczego w Żychcicach. Dzięki rozbudzeniu zainteresowania do sadownictwa kółko rolnicze w Żychcicach zakupiło ze szkółki sejmikowej w Wojkowicach Kościelnych i sprowadziło dla swoich członków i gospodarzy przeszło 260 drzewek owocowych, które już zostały rozsadzone.

Ze względu na wydajność, gatunki drzewek dostosowano do gleby, w myśl wskazówek instruktora.

— Kradzież radjoodbiorników. W nocy z dnia 24 na 25 bm., do świetlicy dla młodzieży bezrobotnej przy ul. Konopnickiej 13 w Dąbrowie włamali się złodzieje i skradli dwa radjoodbiorniki, wartości 250 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Zawiercie nareszcie uzyska tunel.** Od kilku lat poprzednie władze miejskie krzątały się około budowy tunelu pod jednym z przejazdów kolejowych. W tej sprawie na posiedzeniach rad miejskich i zarządu miasta podejmowano odpowiednie uchwały, które przesyłane były do „odpowiednich" władz i zwykle budowa tunelu na tem się kończyła. Ostatnio jednak że, dzięki staraniom komisarza Langerta, oraz posła inż. Z. Sowińskiego sprawa ta weszła na właściwe tory i dziś już stwierdzić można, że miasto w najbliższym czasie tunel otrzyma.

W tych dniach bawił w Zawierciu delegat warszawskiej dyrekcji kolejowej inż. Knester, który po zapoznaniu się z terenem sporządził projekt budowy tunelu, rozwiązujący budowę w sposób jaknajbardziej właściwy. Onegdaj pod przewodnictwem komisarza Langerta odbyło się posiedzenie komisji budowy tunelu, na którem przyjęty został projekt budowy tunelu, przedstawiony i sporządzony przez inż. Knestera.

Ze względu na spóźnioną porę, budowa tunelu rozpocznie się na wiosnę.

> O złożeniu jakiejkolwiek kwoty na książeczkę oszczędnościową w **KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI w Zawierciu**, poza jej wkładcą, dowiedzieć się nikt nie może, gdyż to jest tajemnicą zawodową K. K. O. i służbową jej urzędników.

(z) **Szczepienie koni.** Na terenie powiatu zawierckiego zistało zarządzone szczepienie koni, które zostały wprowadzone na teren powiatu zawierckiego, a niebyły dotychczas szczepione i nie mają stosownych adnotacji w dowodach tożsamości koni. Spędy powyższych koni zarządzone zostały w dniach 25 do 30 bm.

(z) **Ukryte pieniądze w sienniku zna lazł złodziej.** Błażkiewicz Katarzyna (Pomorska 52) zaoszczedzone pieniądze schowała w sienniku, uważając tą skrytkę za najpewniejszą. Przekonała się jednak, że tak nie jest, albowiem onegdaj, w czasie jej nieobecności w mieszkaniu, zakradł się do mieszkania złodziej, który skradł 2 ubrania męskie i 2 suknie, ogólnej wartości 100 zł., następnie znalazł ukryte w sienniku 60 zł. i tę również zabrał z sobą.

Orzeczenie sądu najwyższego

w sprawie remuneracyj w magistracie sosnowieckim

Sąd najwyższy w Warszawie wydał bardzo ważne orzeczenie w głośnej swego czasu sprawie remuneracyj, wypłacanych w sosnowieckim magistracie.

Za 1930 rok wypłacone zostały remuneracje w 50 proc. wszystkim pracownikom.

W związku z tem wytoczono magistratowi kilka procesów przez zredukowanych w tym okresie pracowników.

Skargę wnieśli z ramienia związku pracowników magistrackich **pp.: Ćwikła i Wacławik.**

Sąd grodzki w Sossnowcu oddalił żądania powodów, natomiast sąd okręgowy zasądził im remunerację z uzasadnieniem, że magistrat od 1918 roku wypłacał gratyfikację w wysokości miesięcznej pensji i wobec powstania takiego zwyczaju, orzekł, że magistrat winien był wypłacić w całości gratyfikację za rok 1930.

Sprawa znalazła się w sądzie najwyższym, który wydał zasadnicze i decydujące orzeczenie w tej sprawie.

Sąd najwyższy wyszedł z założenia, że sąd okręgowy w Sosnowcu pominął tę okoliczność iż wypłata pracownikom magistratu gratyfikacji była każdorazowo uzależniona od zatwierdzenia przez władzę nadzorczą odnośnych pozycyj budżetowych, względnie od uchwał rady miejskiej, zezwalających na taką wypłatę i wskazując źródła pokrycia.

Sąd najwyższy uzasadnił, że ta kie uzależnienie wypłaty gratyfikacji od zatwierdzenia budżetu lub uchwały rady miejskiej, tamowało możność powstałemu w tej mierze zwyczajowi, pracownik zaś wchodzący w stosunek umowny z magistratem winien był być przygotowany na to, że w razie niezatwierdzenia odnośnych pozycyj budżetowych, nie otrzyma gratyfikacji wypłacanej w latach poprzednich.

Sąd najwyższy uznał poza tem słuszny zarzut pełnomocnika magistratu, że nie może być mowy o zwyczaju wypłacania pracownikom związków komunalnych gratyfikacji, sposób bowiem wynagradzania funkcjonarjuszów państwowych jest ujęty w ramy ustawowe i wyklucza możność powstawania prawa do jakichkolwiek świadczeń na zasadzie zwyczaju.

Oczywista rzecz, że to orzeczenie sądu najwyższego przesądziło sprawę roszczeń pracowników magistratu do gratyfikacji.

Nadmienić należy, że w imieniu magistratu występował w sądzie najwyższym radca prawny magistratu, **adw. Koenig.**

Z Olkusza.

CEMENTOWNIA „WIEK" WSTRZYMUJE PONOWNIE PRACĘ.

Wskutek przygotowania większego zapasu cementu, uruchomiona przed miesiącem cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu, wymówiła obecnie pracę wszystkim robotnikom. Ponowne uruchomienie cementowni nastąpi z wiosną roku przyszłego .Obecnie chodziło o przygotowanie zapasu na nadchodzący sezon budowlany z wiosną.

(ol) **Przeciwko insynuacjom** Z komendy legjonu młodych — obwód Olkusz — otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

W „Jednej Karcie", organie narodowych socjalistów w Sosnowcu pojawił się artykuł p. t. „Z Olkusza" z kłamliwą i oszczerczą napaścią na p. Mieczysława Berezowskiego, dyrektora państwowego gimnazjum, prezesa koła senjorów legjonu młodych w Olkuszu. Potępiając oszczercze wystąpienie naszych domorosłych „hitlerowców", oświadczamy, że z całą bezwzględnością przeciwstawimy się wszelkim tego rodzaju demagogicznym próbom siania zamętu i rozstroju w harmonijnej pracy społeczeństwa olkuskiego przez obrzucanie błotem człowieka nieposzlakowanego, pracującego tak wydajnie na terenie społecznym.

(ol) **Pożar.** Onegdaj wieczorem spalił się dom, należący do małoletnich sukcesorów Kuckowskich we wsi Garliczka, gm. Cianowice. Ogień został zaprószony przez nieostrożność.

—:O:—

CZEKI WŁAŚCICIELA RAFINERJI BĘDZIŃSKIEJ BEZ POKRYCIA.

Szecińska Marja, zam. w Katowicach przy ul. Marjackiej 16, donisła policji, że w październiku ub. r. wypożyczyła właścicielowi rafinerji spirytusu Codzemu Jakóbowi, z Będzina, 1000 zł., na którą Codzc, jako gwarancję dał jej czek na PKO. w Katowicach, płatny w dniu 20 lutego 33 r. W dniu płatności, gdy Szecińska w PKO. zamierzała podjąć 1000 zł. na ten czek, okazało się, że czek nie miał żadnego pokrycia. Na skutek tego poszkodowana zwróciła się do Codzego o zwrot pieniędzy, lecz ten mimo kilkakrotnych upomnień na żądanie poszkodowanej nie reagował. Codza będzie odpowiadał przed sądem za oszustwo.

Przebywający w szpitalu olkuskim groźny złodziej-włamywacz Mańka

czuje się lepiej

Pomimo niebezpiecznego postrzelenia — groźny złodziej i włamywacz, Mańka czuje się obecnie lepiej i prawdopodobnie się wykuruje.

Poprawa ta zaniepokoiła widocznie współtowarzyszy złodzieja, będących jeszcze na wolności, gdyż 2-ch z nich onegdaj wieczorem podrzedostanie się do szpitala, usiłowało nawiązać kontakt z Mańką i ostrzec go przed wsypywaniem ich.

Służba szpitalna obserwując te podejrzane manewry, zawiadomiła telefonicznie posterunek olkuski, skąd wydelegowani posterunkowi aresztowali kompanów Mańki w budynku szpitalnym.

Jak wiadomo, groźny włamywacz Mańka stał na czele bandy, która nietylko grabiła sklepy, lecz dwukrotnie uzbrojona napadała na policję w Wolbromiu.

Dwóch z tej bandy: Borowieckiego i Machajskiego ujęto podczas ostatniej obławy.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 239

Wskutek tego postanowienia wrócił do mieszkania swego pana wsunął w szufladę sprzętu, otworzonego poprzednio przez niego, kopertę, którą Gilbert mu wręczył, zamknął szufladę, opuścił pawilon i kazał się zawieźć na dworzec Wschodni, gdzie wsiadł w pociąg dochodzący do Nogent-sur-Marne.

Filip de Garennes wraz z matką oczekiwali nocy z niecierpliwością, aby zadać ostateczny cios.

W ciągu całego tego dnia Gabrjela zatopiona w sobie, aby swobodnie myśleć o zdarzonych wypadkach, wydawała się w zupełności upadłą na siłach do tego stopnia, że baronowa wierzyć poczęła w słowa doktora Laubet, że zadanie ostatniej dozy zatrutej mikstury mogłoby być zbytecznem.

Filip przeciwnego był zdania i starał się zwalczyć wahanie matki. Ułożono więc, że Gabrjela tak jak wczoraj o jedenastej w nocy zażyje dozę morderczego płynu.

Pomimo potrójnej stali opancerzającej zatwierdziałe serca dwojga nędzników, wobec nadchodzącej chwili ostatecznej uczuwali dziwne wzruszenie, powodujące rodzaj gorączki, które staranie jedno przed drugiem starali się ukrywać.

Obiad przeszedł w milczeniu.

Wstawszy od stołu, Filip czytał dzienniki.

Młody człowiek znalazłby się w wielkim kłopocie, gdyby go zapytano o znaczenie wyrazów dziennika, w który miał oczy wlepione.

Myśl jedna umysł jego zaprzątała.

— Dlaczego Raul nie przyjechał? — pytał siebie. I nie mógł znaleźć na to pytanie odpowiedzi.

W pół do dziesiątej biło, kiedy powóz, wiozący Gilberta i Raula de Challins, stanął przed stacją kolei w Nogent-sur-Marne.

Doktór wysiadł pierwszy i zbliżył się do prokuratora Rzeczypospolitej, którego dostrzegł w towarzystwie szefa Bezpieczeństwa i sędziego śledczego.

— Zastosowałem się do życzenia wyrażonego w pańskim liście, jak pan widzi — rzekł prokurator, ściskając go za rękę — jesteśmy punktualni.

— Dziękuję panom z całej duszy i nie będziecie panowie żałowali okazanego mi zaufania.

— Obiecałeś pan nam wiele rzeczy na dziś wieczór.

— Dotrzymam więcej, aniżeli obiecałem. Na teraz mam do panów jeszcze jedną prośbę.

— Jaką?

— Żebyście panowie w dalszym ciągu okazali mi to zaufanie, którem mnie dotychczas zaszczycaliście i oddali się pod moją dyrekcję.

— Dlatego tu jesteśmy... chwilowo abdykujemy w pańskie ręce.

— Muszę panów uprzedzić, że trzeba będzie wdrapywać się przez mur do parku.

— Wdrapywać się przez mur!— powtórzył prokurator bardzo zadziwiony.

— Jest to rzecz nieunikniona.

— Uczynimy to.

— A więc, panowie, jeżeli chcecie puszczajmy się w drogę.

Raul dał rozkaz woźnicy, aby stanął przed kawiarnią dworca.

Znajdował się tam Vendame. Wyszedł na spotkanie Raula.

— Co pan wicehrabia ma do rozkazania? — zapytał swobodnym tonem, gdyż w drodze z Paryża odzyskał cokolwiek energji.

— Czekaj tu na nas.

Pan de Challins powrócił do towarzystwa.

— Nasz człowiek jest tam — rzekł półgłosem do doktora. — Kazałem mu czekać na nas.

— To dobrze. Idźmy, panowie.

Niebo okryte było chmurami.

Zaledwie pięciu idących mogło rozróżnić się nawzajem wśród ciemności.

Szli tak w milczeniu do końca mostu.

— Czy jeszcze daleko mamy do celu? — zapytał szef Bezpieczeństwa.

— Za kilka minut staniemy na miejscu.

Gilbert prowadził swych towarzyszy brzegiem rzeki a potem do miejsca, w którem należało przebyć mur. aby wejść do parku.

Wdrapywanie się zresztą przez mur nie przedstawiało nic trudnego, odbyło się szybko i po cichu.

Byłoby to niewątpliwie dziwne widowisko widzieć pięciu tych ludzi, posługujących się palisadą, tak jak drabiną i kolejno znikających jakby jacy złoczyńcy poza murem granicznym parku.

W parę minut połączyli się.

— Idźmy z ostrożnością — rzekł Raul.

I zaprowadził ich do pawilonu, którego drzwi otworzył bez hałasu.

— Wejdźcie panowie — rzekł cichym głosem.

Prokurator, Gilbert i sędzia śledczy wśliznęli się do małego saloniku na parterze, pogrążonego w głębokich ciemnościach.

Gabrjela nie spała i co chwila oczekiwała czegoś niespodziewanego, nie jednakże nie słyszała.

d. c. n.

Wyjaśnienie.

Otrzymaliśmy następujący list:

Zamieszczony w N-rze 283 „Expresu Zagłębia“ artykuł p. t. „Asesor sądowy aresztowany na sali rozpraw“ zawiera nieścisłości, a mianowicie:

Oskarżony o defraudację Władysław Welke był asesorem sądowym, upoważnionym czasowo do pełnienia czynności sędziowskich w czasie popełnienia czynu, za który jest obecnie sądzony.

Po wykryciu przez władze sądową dokonanych przez Welkego nadużyć został on w dn. 14.3.1932 r. uchwałą komisji dyscyplinarnej zawieszony w urzędowaniu, a po ukończeniu skomplikowanego śledztwa wstępnego, został postanowieniem Ministra Sprawiedliwości przeniesiony w stan sspoczynku, w interesie wymiaru sprawiedliwości“, czyli usunięty z sądownictwa.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy w Sosnowcu w dn. 11 — 12 b. m. sądził i wobec odroczenia rozprawy tymczasowo aresztował nie asesora, ale osobę prywatną, pozostającą pod zarzutem popełnienia defraudacji w r. 1931, czyli przed dwoma laty, podczas pełnienia przez nią czasowo w charakterze asesora sądowego obowiązków sędziowskich.

W myśl przepisów obowiązujących uprzejmie proszę o zamieszczenie sprostowania niniejszego.

(ZBROWSKI)

Prezes sądu okręgowego w Sosnowcu.

—::0::—

Ofiary

Sobczyk Józef złożył w adm. „Expresu Zagłębia“ na czerwony krzyż 1 złoty.

Złożone 20 złotych bezimiennie w filji „Expresu Zagłębia“ w Będzinie, wpłacono za Nr. 2497 do Miejskiego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Będzinie.

Śmiały napad na ambulans pocztowy pod Suchedniowem.

Uzbrojeni w rewolwery bandyci zrabowali 3.000 złotych.

Na drodze w lesie pomiędzy wsią Wzdół, gm. Bodzentyn, a Michnowem, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego, dokonano nader śmiałego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy, zdążający z Bodzentyna do Suchedniowa.

Napadu dokonało w biały dzień, bo o godz. 4 popoł. 2 uzbrojonych w rewolwery bandytów z których jeden zatrzymał wóz i wyprzągł konie a drugi, po sterroryzowaniu woźnicy i pocztyljona, zabrał z wozu worek z zawartością 3.000 zł.

Po zrabowaniu pieniędzy bandyci rozkazali woźnicy stać przez pięć minut, poczem zbiegli w las.

Policja wszczęła za bandytami natychmiastowy pościg, który nie dał żadnego rezultatu, wobec czego sprowadzono na miejsce psa policyjnego i zarządzono w okolicznych lasach wielką obławę.

Zaznaczyć należy, że w czasie dokonania napadu przejeżdżali szosą chłopi, którzy w obawie o własne życie nie interwenjowali i dopiero po odejściu bandytów przybiegli na miejsce rabunku i okazali woźnicy pomoc.

Policja jest przekonnaa że napadu dokonali fachowcy, którzy zostali przedtem dobrze poinformowani o przesyłce pieniędzy, która w tym dniu była dość pokaźna. Zwykle przesyłka nie przekraczała sumy 1.500 zł.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że policja przy pomocy psa natrafiła już na ślad bandytów, którzy prawdopodobnie wkrótce zostaną ujęci.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Trudności z elinminacjami piłkarskiemi o wejście do ligi.

Po ukończeniu rozgrywek ligowych w drugiej grupie (1.11) oraz po finałach o wejście do ligi między Polonią i WKS. Wilno (29.10 i 5.11) rozegrany zostanie eliminacyjny turniej między wicemistrzem klasy A (mistrz klasy A wchodzi automatycznie do ligi) a dwoma ostatniemi klubami ligowemi. Z turnieju tych trzech drużyn zwycięzca wejdzie do ligi, a dwa spadną do klasy A. Kto wejdzie do tego turnieju na razie jeszcze niewiadomo.

Zachodzi obawa, iż eliminacje przeciągną się do zimy. Z uwagi na to wydział gier i dyscypliny postanowił przyspieszyć rozgrywki.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZPN. uchwalono, że już 5 listopada odbędzie się pierwszy mecz tego turnieju eliminacyjnego między dwoma ostatniemi klubami ligi. Kluby te kończą mistrzostwa ligowe w dniu 1 listopada. Następne rozgrywki, już przy udziale wicemistrza klasy A odbędą się w terminach 12.11, 19.11, 26.11, 3.12 i 10.12.

Kronika

× **Sekcja bokserska „Unji“.** Z dn. 28 bm. nowozorganizowana sekcja bokserska STS. „Unja“ rozpoczyna treningi, które odbywać się będą w środy i soboty w godz. od 18 do 21 w lokalu własnym na stadjonie przy ul. Aleja. Tamże przyjmuje się zapisy nowych kandydatów do sekcji.

× **Wyścig kolarski w Czeladzi.** W nadchodzącą niedzielę kierownictwo sekcji kolarskiej CKS. w Czeladzi organizuje propagandowy wyścig kolarski dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych, na przestrzeni 30 km.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat CKS. codziennie od godziny 18, w lokalu własnym, przy ul. Staszica.

× **Protest Brynicy.** KS. Brynica wniosła protest o unieważnienie meczu z Hakoahem, przerwanego na 26 minut przed końcem, przy stanie 1:0 dla Hakoahu.

× **Ran pokonany knock-outem.** Edward Ran znowu przegrał knock - outem w szóstej rundzie w walce z amerykaninem Babe Marino. Mecz ten odbył się w Nowym Jorku.

Prasa francuska, która swojego czasu prorokowała Polakowi mistrzostwo świata, pisze, że Ran wyraźnie znajduje się u kresu swej karjery bokserskiej.

HUMOR

PLAMKA NA SŁOŃCU SZCZĘŚCIA

— Jakże się powodzi córce pani po zamążpójściu?

— Dziękuję, bardzo dobrze. Ma bardzo ładne mieszkanie z ogrodem, miłych sąsiadów, dobrą służącą — nie znosi tylko swojego męża — no ,ale nie można przecież wszystkiego mieć odrazu.

POJĘTNY SYNALEK.

Ojciec. — Nie rozumiem doprawdy, czemu jesteś takim leniuchem. Dla mnie praca jest zawsze przyjemnością.

Syn: — Ale mówisz też zawsze, że nie żyjemy na świecie tylko dla przyjemności.

NASZE DZIECI.

Mały Jaś ogląda poraz pierwszy ptaszarnię w ogrodzie zoologicznym i dostrzega w niej zielone papużki brazylijskie.

— Tatusiu, czy to są niedojrzałe kanarki?

POSADA.

— Dostanie więc pan narazie 1000 franków miesięcznie, później więcej.

— Dobrze, przyjdę później.

2.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

To wyrażenie przerażająca jest trafne, bo cera matowej bladości, wielkie oczy czarne o wejrzeniu sfinksa, usta o wargach grubych, zmysłowych, czerwonych od napływającej krwi, stanowiły coś złowrogiego i przywodziły na myśl obraz Wampira.

Włosy czarne, bardzo gęste i bardzo długie, wydawały się zbyt ciężkie dla głowy, którą wieńczyły.

Osobliwsza ta istota, żywy fenomen, który się nam ukazał, dbała widocznie wielce o ułożenie włosów, wiążąc je w utrefione warkocze i pukle, które stanowiły całość zawiłą i pretensjonalną.

Zresztą była to jej kokieterja jedyna, ciało bowiem szczupłe i bezkształtne, ginęło w fałdach szlafroczka z ciemnej materji, źle skrojonej i kupionej zapewne w jakimś podrzędnym kramie.

— Dzień dobry kochanej pani Tordier — odezwał się doktór z uśmiechem, zdejmując kapelusz.

— A! to pan, panie doktorze Dzień dobry — odparła garbuska głosem o nosowem brzmieniu, właściwem prawie wszystkim osobom, mocno garbatym.

— Tak, to ja, kochana pani i do usług.

— Posyłałam po pana wczoraj wieczorem.

— Ja wróciłem do domu dopiero o trzeciej zrana... Byłem przy połogu; ale widzi pani, przychodzę zaraz... Zapewne chodzi o pana Tordier?...

— A o kogóżby, jeśli nie o niego?... jemu zawsze jest coś, a przynajmniej tak mu się zdaje...

— Miejmy nadzieję, że tym razem nic poważnego?...

— Albo to z tym człowiekiem można co wiedzieć?... On jest delikatniejszy od dziewczynki.

— No, no, zobaczymy.

— Proszę. doktorze...

Te kilka słów zamienione zostało między garbatą i doktorem w przejściu przez przedpokój dosyć obszerny, prawie tak samo licho oświetlony, jak i schody.

W przedpokoju tym znajdowało się czworo drzwi.

Pierwsze prowadziły do pokoju jadalnego, drugie do salonu, trzecie do kuchni, czwarte wreszcie otwierały się na korytarz do sieni, wiodący do innych pokoi, to jest do trzech sypialni i do dwóch obszernych garderób.

Dwie rodziny mogłyby się pomieścić w tem mieszkaniu o tak niewygodnym rozkładzie i zawalonem sprzętami, jak w jakim sklepie sprzedaży starych mebli.

Sprzęty bowiem były różne i z epok rozmaitych, a żaden z nich nie miał wyraźnego stylu.

Cisza grobowa panowała w tem wnętrzu, które okna o szybach ciemno zielonych darzyły światłem więziennem.

Pani Tordier otworzyła drzwi od korytarza i poszła naprzód, powtarzając:

— Proszę, doktorze...

Doktór postępował za nią, prawie po omacku.

Na końcu korytarza zaprowadziła go do pokoju sypialnego, którego okna wychodziły na ulicę.

Gęste firanki wełniane, zniszczone przez długie używanie, prawie zupełnie tamowały światło.

Rzec możnaby, że w tym domu umyślnie utrzymywano zmrok sztuczny.

Łóżko, otoczone takiemiż firankami jak okno, stało na prawo od wejścia.

Pod firankami, w cieniu, spostrzec, a raczej odgadnąć się dawała na białej powłoczce poduszki twarz blada z oczyma zapadłemi i nierównymi kosmykami siwiejącej brody.

Doktór skierował się do łóżka.

— Niech pani będzie łaskawa podnieść firanki — rzekł do garbatej.

Spełniła to życzenie.

Dopiero wówczas można się było przyjrzeć dowolnie choremu, Jakóboki Tordier.

Był to mężczyzna pięćdziesięcioletni, ale wyglądał na lat siedemdziesiąt.

Twarz literalnie wyschła jak i ciało. Skóra, barwy nieledwie miedzianej, przylgnęła do kości, w zapadłych oczach zaledwie można było zauważyć źrenice.

Ramiona, spoczywające na kołdrze, łączyły się rękoma długiemi, bezkrwistemi, prawdziwemi rękoma szkieletu.

Chory powoli, z trudnością, podniósł głowę i zwrócił zwrok ku przybyszowi.

Ten wzrok błędny, jak gdyby nie widział nic.

— To pan Reynier, doktór — rzekła garbuska głosem, do grzechotki podobnym i tonem szorstkim

— A! — wybełkotał chory — to pan, doktorze...

— Tak, mój zacny przyjacielu, to ja... cóż to panu jest...

— Nie wiem...

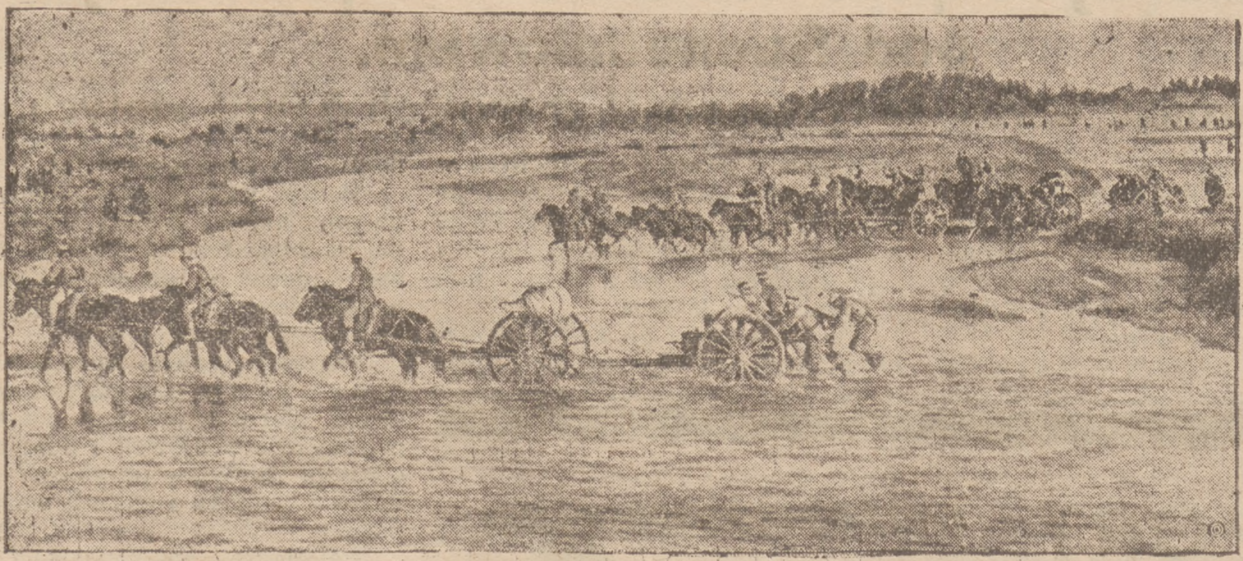
— Jakto, nie wie pan!

— Nie, doktorze...

Garbuska wzruszyła ramionami drwiąco.

d. c. n.

Na Dalekim Wschodzie wre...





Na Dalekim Wschodzie wciąż niespokojnie. Na górnej ilustracji przemarsz nowych transportów artylerji, obok zaś dziewczęta japońskie ćwiczące w kobiecem przysposobieniu wojskowem.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu I-go rewiru mający swą kancelarję w Zawierciu, przy ul. Sądowej Nr. 10 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 listopada 1933 roku o godz. 11-ej rano odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację w I-szym terminie ruchomości w pomieszczeniu fabryki kafli w Zawierciu, przy ul. Blanowskiej Nr. 45 składających się: z 3000 tysięcy kafli białych kwadrateli i 1500 kafli białych narożników, na pokrycie długu w sumie 750 złotych z proc. i kosztami.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz na stałe Sosnowiec, Racławicka 7

LOKALE

3 POKOJE z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIMY furgon piekarski w dobrym stanie. Zgłaszać: Sosnowiec, Dzika 8, Tel. 4-45.

TEATR MIEJSKI
W SOSNOWCU telef. 2-03

Ceny miejsc

	Ceny normalne		Ceny popoł. i zniżone	
	Zł.	Gr.	Zł.	Gr.
Loże . . .	3.	80	2.	80
Parter . .				
1 i 2 rząd . .	3.	80	2.	80
3 — 5 „ . . .	3.	—	2.	20
6 — 8 „ . . .	2.	50	1.	80
9 — 11 „ . . .	1.	80	1.	30
12 — 13 „ . . .	1.	—	1.	—
14 — 16 „ . . .	—	80	—	80
Amfiteatr:				
1 — 2 rząd . .	—	80	—	80
3 — 5 „ . .	—	60	—	60
Galerja: . .	—	50	—	50

Garderoba 20 gr.

Członkowie Towarzystwa przyjaciół teatru korzystają od cen powyższych z 30 proc. zniżki. Składka członkowska wynosi zł. 2.50 kwartalnie.

SKLEP z urządzeniem w dobrym punkcie w Sosnowcu zaraz sprzedam, cena 120 zł. Lerner Szopienice, Szkolna 7.

SZKÓŁKI drzew owocowych Ignacego Malusa w Szczekocinach polecają w sezonie jesiennym wielki wybór drzew owocowych i krzewów po cenach najniższych i na dogodnych warunkach cennik na żądanie.

SZKÓŁKI ROGOŹNICKIE TOWARZYSTWA GÓRNICZO - PRZEMYSŁOWEGO „SATURN" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie: Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. Przem. „Saturn", Szkółki Rogoźnickie.

SALOMONOWI GRUBNEROWI skradziono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wadowice.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo szkolne wydane na imię Izydor Wojsias.

ŻARSKI FRANCISZEK zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

JANIK ROMAN zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Czeladzi.

JUMA PŁACHTA unieważnia zgubioną kartę rzemieślniczą, wydaną przez starostwo będzińskie za nr. 712.

BIELSKI KONSTANTY zgubił dowód osobisty, wydany w Będzinie, legitymację od konia wydaną w Olkuszu.

Różne

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł odebrać można za zwrotem kosztów Wronia 14 Marczyk.

PIES do odebrania Doberman mieszany, łapy białe Sosnowiec, Dziewicza 18

OSTRZEGAM przed kupnem ziemi po ś. p. Józefie i Zofji Jaworskich ponieważ jest jeszcze nie podzielona. Bobrek, gmina Niwka Jan Jaworski.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.